

# Nowiny Raciborskie

Telefon Nr. 253.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Telefon Nr. 253.

«NOWINY RACIBORSKIE» z bezpłatnym dodatkiem «Gość Świąteczny» wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środę i Piątek. Kosztują na kwartał na pocztę 1 markę 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listowego 1 markę 74 fen. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fen. od dwulamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należności wszelki rabat ustaje. Miejsce regniowania rachunku w Raciborzu.

## Zdarzenia w Rosji z powodu klęski wojsk rosyjskich w Galicji.

Znawcy Rosji przepowiadali, że rządy Rosji znajdujące się na początku rewolucji w rękach partii liberalnych, niedługo w tych rękach się utrzymają, lecz z pewnością przejdą do rąk radykałów. To się już stało. Obecny rząd rosyjski składa się z socjalistów i rewolucjonistów. Ten rozwój przyspieszyła klęska wojsk rosyjskich. Kiereński został prezesem ministrów i prawdziwym dyktatorem, a to niewiadomo, jak długo przy władzy się utrzyma, albowiem partje radykalniejsze od niego, występują ostro przeciwko niemu, chcąc po nim rządy zagarnąć. Należy przypuszczać, że wielkie zamieszanie w Rosji, jakie dziś już istnieje, nie doszło jeszcze do ostateczności; że się jeszcze zwiększy i że Rosya dojdzie wkrótce do zupełnego nieładu.

Na to wskazuje wyraźnie odezwa obecnego rządu rosyjskiego do narodu. Głosi ona, iż godzina niebezpieczeństwa dla Rosyi nadeszła. «Nowa Rosya zagrożona jest w swoich podstawach zamieszaniem i rozkładem.» Wojska niemieckie przetrwały front rosyjski, a wewnątrz kraju anarchia i kontrrewolucja podniosła głowę. Należy zebrać wszystkie siły, aby Rosję od zagłady uchronić.

Rosya nie chce przelać ani kropli krwi dla osiągnięcia celów, «które uczuciom prawnym demokracji są obce.» Dla tego rząd rosyjski zamierza w sierpniu odbyć naradę ze sprzymierzeńcami, ażeby się z nimi w sprawie polityki zagranicznej porozumieć.

Rząd w odezwie obiecuje przeprowadzić reformy wewnętrzne, zmierzające do zapewnienia obywatelom większej wolności. Nastać ma równość obywatelska, klasy i stopnie, oraz tytuły i odzna-

czenia wszelkie mają zostać zniesione. Państwo ma otoczyć opieką ludzi pracujących. Chłopom należy nadać ziemię.

Ta odezwa obecnego rządu do narodu ma na celu, ażeby ludność, wierząc rządzącym, skłonniejsza była do posłuchu ich zarządzeń. Czy to pożądanym skutek odniesie, należy wątpić.

O przyszłości Rosyi nie będą rozstrzygały odezwy rządu, lecz armaty na froncie. Z tego rządu zdaje sobie sprawę i w osobnej odezwie do armii stara się zagrzać żołnierzy do męstwa i walki. W niej wskazuje na powodzenie ofensywy generała Brusilowa z przed trzech tygodni.

Jednakże powodzenie to było przejściowe, bo od kilku dni armie rosyjskie na całym froncie od Rvgi do Morza Czarnego ponoszą klęskę po klęskę i muszą się cofać. Jak obecnie w wojsku rosyjskiem wygląda, poznać można z depechy, wysłanej przez komitet 11 armii do ministerstwa wojny.

Depecha ta brzmi: «Niemiecka ofensywa, rozpoczęta 19 lipca na froncie 11 armii, stała się straszliwą katastrofą, mogącą spowodować zupełną zagładę rewolucyjnej Rosyi. W nastroju wojsk, który jeszcze niedawno był bohaterkim, nastąpił ostry i niebezpieczny zwrot. Ochota do walki zaczętej wyczerpała się. Przeważna część wojska znajduje się w stanie wznagającego się rozkładu. Nie ma już mowy o uznaniu przelozonych i subordynacji wobec nich. Namowy i przekonywania pozostają bez skutku. A w razie groźby żołnierze zabijają tych, którzy im grożą. Niektóre oddziały opuszczają samowolnie okopy. Nieraz żołnierze godzinami się naradzają, czy mają posłuchać rozkazu. Często żołnierze opuszczają stanowisko, skoro pierwsze strzały padną. Za frontem widać całe kilometry długie pochody uchodzących z frontu żołnierzy, z bronią i bez broni, zdrowych i krępkich. Wcale się oni nie wstydzą, że uciekają i są pewni, że ich nikt za to nie ukarze.

Dzisiaj główny dowódca frontu północno-zachodniego i komendant 11 armii wydał rozkaz, ażeby strzelać do uciekinierów.

Cały kraj niech się dowie o całej prawdzie tego, co się na froncie dzieje i niech się przerazi tem, co z tego ma wynikać.

To sprawozdanie z frontu przesłane do ministra wojny, przez komitet żołnierzy 11 armii, wybrany swego czasu przez ogół żołnierzy, daje obraz stosunków na froncie. Czy takie wojsko może zwyciężyć? Czy może się oprzeć karnemu i męznemu wojsku, jakim jest niemieckie? Na to pytanie każdy łatwo znajdzie odpowiedź.

### Dyktatura.

Zjednoczone rady żołnierskie i robotnicze, które przemożny wywierają wpływ na rząd, uchwały w Poniedziałek, że ponieważ kraj i rewolucja jest w niebezpieczeństwie, przeto należy ogłosić obecnemu rządowi tymczasowemu za istomy prawomocny rząd Rosyi i nadać mu nieograniczoną władzę celem przywrócenia porządku i karności w armii, pokonania anarchii i kontrrewolucji oraz urzeczywistnienia programu, zawartego w wydanej co dopiero odezwie rządu do narodu. (Piszemy o niej powyżej).

### Co myślą we Francji o zdarzeniach w Rosji.

Wszystkie gazety francuskie są zatrwożone tem, co się w Rosji dzieje. Były minister Pichon pisał w «Petit Journal», że niebezpieczeństwo wewnętrzne i ofensywa nieprzyjacielska stanowią dla Rosyi równie wielkie niebezpieczeństwo, jak dla całej ententy. Chodzi o los Rosyi i koalicji. Na froncie galicyjskim rozstrzygają się sprawy wojny.

Cenzura francuska nie pozwala gazetom pisać o klęskach wojsk rosyjskich, ale wieść o nich przedostaje się mimo to do wiadomości Francuzów.

## BEZWIEDNA ZBRODNIA.

Powieść z angielskiego.

(Ciąg dalszy)

Głucha cisza i martwy spokój, nie zdradzający najmniejszej oznaki życia, panował wkoło niego, a na przepalonem stołecem pokładzie widać było jedynie trube, płócienne zagłę i wyniosłe maszyny. Żadna ludzka istota nie osmieliła się poza drzwi domu wychylić; nawet murzyń w cień się kryli.

Ryszard Adair wrócił do pokoju, złany kroplistym potem, wskutek tak małego nawet ruchu, i usiadł znowu obok żony.

— Igraszka wyobraźni, nic więcej — powiedział. — Żadnej żywej istoty nie widać nigdzie wokoło.

— Musiałoby to więc być objawienie nieba — powtorzyła z zadumą. — Nie uwierzysz, Ryszardzie, jak twarz tego człowieka była przerażająca!... Wyglądał on bardziej na dzikie zwierzę, niż na ludzką istotę.

A jednak, gdy stał tam, patrząc na mnie, myślałam błyskawicznym lotem przeniosła się do Merrion-Royal. Czy ty przypominasz sobie Merrion, Ryszardzie?

— Jaki? Przecież tam ujrzałem cię po raz pierwszy... poza kratami bramy parku... Czyż mógłbym kiedykolwiek o tem zapomnieć?

— Byłam wówczas małą dziewczynką i wważałam się za wielkiego pana, niezmiernie przytem młodego.

— Miałem wówczas i sam podobne pojęcie o sobie — powiedział z uśmiechem i lekkim westchnieniem. — Puszczono mnie właśnie swobodnie w świat, prawdę mówiąc, nie wydawał się zbyt szczerym dla mojej osoby. Pamiętam dobrze, jakem zasta-

nawiał się głęboko, kim mogła być owa śliczna, poważna dziewczynka, która wydała mi się tak bardzo nieśmiałą.

— Byłam rzeczywiście nieśmiałą. Obawiałam się wszystkich straszliwie... Uważałam panią Bruce, gospodynię Merrion-Royal, za najwspanialszą w świecie lady i dziwiłam się niezmiernie, iż mogła myśleć nawet o tak biednej, blądzej jak ja istocie. Była ona krewną mojej matki i okazywała zawsze niezmiernie wiele dla mnie dobroci.

Biedna, wyniszczona jej twarzyczka rozpromieniała się radośnie na wspomnienie dawno minionych czasów pobytu jej w Anglii, gdy jako pensjonarka, a przytem sierota, odsyłana była na wakacje do Merrion-Royal, gdzie brała udział ze wszystkimi domownikami w uroczystościach, wyprawianych na cześć dojsia do pełnoletności przyszłego dziedzica, które wywarły tak ważny wpływ na losy obu braci bliźniąt.

— Stary lord Merrion był wspaniałym panem — ciągnęła dalej swe wspomnienia — ale niezmiernie surowym, przynajmniej tak mnie się zdawało. Pamiętam, przemówił raz do mnie i omal com nie umarła wówczas ze strachu.

— Na Boga, dziecko, oż on ci takiego mógł powiedzieć? — wtrącił mąż, powiewając delikatnie wachlarzem, trzymanym ponad jej głową.

— Nie wiem tego i nigdy nie wiedziałam. Zauważyłam tylko, że byłam przerażona, aby zebrać przytomność umysłu i zrozumieć... Pamiętam jednak, co wówczas pani Bruce powiedziała.

— Cóż takiego?

— Zapytał, czy nie jestem jej wnuczką — zawołała, śmiejąc się Alicya. — Poczestnie było patrzeć, jak bardzo się na to oburzyła Wyprostowała się jak księżna i spojrzała na niego: «Nie miałam nigdy dzieci, wasza lordowska mości», powiedziała, a on zrobił mine zgubiałą. «Ach, prawda, zapomniałem u-

pełnie. Przepraszam pania», wybełkotał i wyszedł z pokoju, nie zapytawszy już o nic więcej. Młodych panów lubiłam daleko więcej. Mogłam przynajmniej rozmawiać z nimi.

— Byli to rzeczywiście piękni wówczas młodzieńcy. Pan Karol, terazniejszy lord Merrion, podobał mi się bardziej zawsze. Brat jego wydawał się jakoś chłodny i wiecznie rozstrągnięty.

— O, bynajmniej! — zawołała gorąco Alicya. — Pan Karol był tylko żywszy, pełen zawsze żarcików i różnych niedorzeczności, ale brat jego, to najszlachetniejszy człowiek na świecie! Młodszy psotnymi figlami swojemi doprowadzał mnie nieraz do nieprzytomności prawie, gdy tymczasem pan Zygmunt obchodził się ze mną, jak gdybym była małą lady, a nie ubogą krewną ich gospodyni... Tak, pan Zygmunt Merrion był prawdziwym gentlemanem.

— Dziwne to, doprawdy, jak ród ich zdaje się ginąć marnie — zauważył Ryszard. — Pewna staruszka, którą widywałem w tamtej wiosce... niejaką pani Romer... przepelniona miała głowę rozmaitemi proroczwami i przeczuciami co do Merrion-Royal. Cy towała najczęściej starą rymowaną legendę, w której przepowiedziane było, iż na dwóch braciach bliźniątach ród ten wygasnąć musi... I na to zanosi się teraz rzeczywiście.

— Tak... Chce się wierzyć, doprawdy, iż rzuconą na ród jaki klątwa może zaciężyć na potomkach... Przekleństwo to trwa już wieki całe, a datuje się od jakiejś wojny domowej, w której jeden z bliźniąt zabił swego brata. Wyobraź tylko sobie: dwaj bracia rodzeni, walczący w przeciwnych obozach, to okropne!

— Mogę wyobrazić sobie wszystko, co działo się w tych zamierzonych czasach, ale nie potrafię zrozumieć w żaden sposób, co mogło w tej chwili spowodować twą myśl o Merrion-Royal.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# WOJNA.

## Pochód w Galicyi.

(wt.) Berlin, 24 lipca. W Galicyi wschodniej szły wojska nasze w dniu 23. lipca w bezustannym pościgu za nieprzyjacielem, tak jak w dniach poprzednich. Odwrót rosyjski przybiera coraz większe rozmiary. Uchodzące wojska rosyjskie nie zdołały nawet wzduż Seretu, na południe od Tarnopola zdobyć się na poważniejszy opór. Dopiero na wschód od Seretu zaczęły się zbierać. Przy drodze z Trembowli do Nikolińca, o 20 km. na południe od Tarnopola, został odparty atak silnych oddziałów nieprzyjacielskich, popartych przez samochody pancerne, nieprzyjaciel poniósł nader ciężkie straty. Tak samo przy drodze z Burkanowa do Podhajec, o 15 km. na południe od kolei Kozowa - Tarnopol, został złamany opór nieprzyjacielski.

Po południu w dniu 23. lipca przekroczyły wojska nasze na południe od Dniestru Łukwę na szerokim froncie, a wieczorem dotarły do dawnych naszych pozycji nad Bystrycą. Wazny punkt kolejowy Halicz został przez nas zajęty. Bystrzyca Sobotwińska przekroczona. W nocy na 23. lipca spadł obfity deszcz, po którym w ciągu dnia nastąpiły burze z ulewnym deszczem. Ale ta niepogoda nie powstrzymała szybkości naszego pochodu. Wojska nasze, które wśród deszczu biwakowały na gołej ziemi, szły w pochód z taką samą świeżością, jak w dniach poprzednich i pędziły przed sobą nieprzyjaciela.

Zdobycy w działach, karabinach maszynowych, minierkach, samochodach pancernych, amunicji i narzędziach wszelkiego rodzaju nie została jeszcze przeleżona. Na dworcu w Kozowej zajęto 15 dział, w lesie na południe od Licatyna 6 dział. W oswojonym terenie wpadło w ręce naszych zwycięskich wojsk, oprócz olbrzymich zapasów żywności, także bogate żniwo na polach i wielka ilość bydła.

Podczas gdy na południu-wschodzie armia rosyjska na szerokim froncie uchodzi, na południe od Smorgoń, pod Krewem, na południe zachód od Dzwinska i Jakobsztadu krwawi się w dalszym ciągu pędzone w walkę beznadziejną dywizje rosyjskie.

Pod wpływem naszych zwycięskich operacji w Galicyi wschodniej został zaniepokojony także front od Karpat aż do Dunaju. Atak piechoty nieprzyjacielskiej, podjęty w Karpatach na południe od drogi do Ickan, rozbił się krwawo w naszym ogniu niszczącym. Na północ od Bystrzycy i z obu stron La Carlinar ogień artylerji nieprzyjacielskiej, który ku wieczorowi wzmógł się do wielkiej gwałtowności. Wyruszający do ataku batalion utknął w naszym ogniu. Taki sam los spotkał nieprzyjacielskie próby ataku na południe od doliny Susita, na północ od traktu Oltoz i Pravila.

Na froncie rumuńskim żywsza czynność artylerji nieprzyjacielskiej, zwłaszcza w Dobrudży i na zachód od Dunaju, gdzie po godzinie 3 wzmogła się do siły huraganowej. Bod Branisteu zdusiły się ataki rosyjskie w ogniu naszym. Ukazująca się konnica nieprzyjacielska została wzięta pod ogień przez naszą artylerję i rozproszona. Od godziny 5 rano dnia 24. lipca szaleje u ujścia Rinnicu ognień huraganowy.

## Na froncie wschodnim.

Z austriackiej wojennej kwatery prasowej donoszą: Pochód wojsk zaczepnych niemieckich i austro-węgierskich szybko zagarnia coraz większy teren. Rosyjanie ustępują; gdzieś tam stawią straż tylne silny opór, który zawsze łamie się pod energicznym naporem wojsk sprzymierzonych. Znowu z wielkim skutkiem biorą w tym pościgu udział lotnicy. Wpadają pierwsi na ustępującego nieprzyjaciela i ogniem z karabinów maszynowych wywołują zamieszanie, szczególnie w tych punktach komunikacyjnych, gdzie tworzą się zatory wojsk i taborów. Jedna eskadra samolotów przeskazywała wsiadaniu wojsk do pociągów i odtransportowaniu materiałów na dworcu kolejowym w Tarnopolu. Także na wschód od Brzezan musieli Rosyjanie porzucić swoje stanowiska. Wojska austro-węgierskie po zmiennych kolejach bitwy opanowały miejscowość Byszki i przytykające tam od strony północno-wschodniej stanowiska, które przed ofensywą rosyjską znajdowały się w naszych rękach. Zajęły również wzgórze Topieliska na północny wschód od Brzezan. W oddziku Łonicy tylko przedsięwzięcia wojsk wypadowych i patroli. Pod Nowicą, ogniskiem zaciętych walk ostatnich dni, Rosyjanie uznali bezużyteczność swoich kontrataków; za to artylerja ich jest w tym punkcie tem czynniejsza.

Wojska naszych sprzymierzeńców, posuwające się między Złota Lipa a Seretem w kierunku południowym ku Dniestrowi, oddalone są zaledwie o dzień marszu od linii kolejowej Monasterzyska - Buczac. Dawne nasze pozycje na zachód od Stanisławowa są znowu w naszych rękach. Także sąsiedni front rosyjski w zagłębiu Stanisławowa w Karpatach lesistych zaczyna się kruszyć, za to dalej na południe, koło przelęczy Toelgyes, koło kąta trzech krajów, potem między Putną a doliną Casinu zaatakowali Rosyjanie i Rumuni bezskutecznie. W Rumunii zdusiły się ataki rosyjsko-rumuńskie już w ogniu naszej artylerji. Zdobyty teren na północ od Dniestru posiada czarna, urodzajną rolę; po większej części jest nieuprawiony.

pożar rosyjski dymie niwasty. Zdobyte przez nas pozycje rosyjskie nie mogą iść w porównanie z naszymi pod względem technicznego urządzenia; są one zaniedbane. Drogi także nie są utrzymane w porządku.

## Pod Tarnopolem.

Korespondent wojenny do pism wiedeńskich Langstein donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 22. b. m.: Rosyjskie kierownictwo armii od przeszłego roku zgromadziło w Tarnopolu wielkie ilości różnych materiałów wojennych. Ślad zaopatrywano w żywność i amunicję cały front wschodnio-galicyjski. Zbudowano wielkie magazyny z desek i urządzono własne tory kolejowe, gdyż Rosyjanie byli mocno przekonani o niemożliwość zdobycia tego stanowiska. Wskutek ofensywy austro-niemieckiej, zostali zmuszeni do opróżnienia miasta, wobec czego przystąpili do podpalenia wszystkich obiektów w okręgu tarnopolskim, mogących mieć jakies znaczenie wojskowe. Łyżny pożarów znaczą napokó ślady odwrotu Rosyan. Ofensywa wojsk sprzymierzonych, mimo rozpaczliwych kontrataków oddziałów syberyjskich, postępuje szybko naprzód.

## Admirał rosyjski szefem floty amerykańskiej?

„Nowoje Wremja” donosi: Szef floty czarnomorskiej, admirał Koltczak, przyjął zaofiarowaną mu nominację na szefa floty amerykańskiej.

## Zmiana komendy na froncie rosyjskim

Agencja piotrogodzka donosi, że generał Kornilow, były gubernator wojskowy Piotrogrodu, zamianowany został w miejsce generała Gutora głównodowodzącym na froncie południowo-zachodnim.

## Atak lotników niemieckich na Harwich.

Agencja Reutersa donosi urzędowo w dniu 22. lipca: Eskadra, złożona z 15-21 samolotów nieprzyjacielskich zbliżyła się dziś do Felixstowe i Harwich i zrzuciła bomby. Ale dzięki ogniem naszych dział obronnych rozproszył grupy nieprzyjacielskie i zmusił je do odwrotu poza morze, przyczem samoloty nasze ścigały je i zwalczały gwałtownie. Obserwacja jednak była utrudniona z powodu chmur. Straty wynoszą dotąd: 8 zabitych i 25 rannych.

## Anglia przeprosza Holandję.

Urzędowo ogłaszają: Rząd angielski powiadomił posła holenderskiego w Londynie, że admirał angielski podziela zapatrywania rządu holenderskiego w sprawie zrzucenia bomb na Zierikzee, i przyznaje, że bomby zrzucił lotnik angielski, który mniemał, iż znajduje się po nad Belgią okupowaną przez wojska niemieckie. Angielski sekretarz stanu dla spraw zagranicznych wyraził z tego powodu posłowi holenderskiemu imieniem rządu jak największe ubolewanie i oświadczył gotowość rządu angielskiego do wynagrodzenia szkody, którą usiali się w porozumieniu z rządem holenderskim.

## Jeden wróg więcej.

Reuter donosi z Bangkok, iż Siam (w Azji) oświadczył, że znajduje się z Niemcami i Austro-Węgrami w stanie wojennym. Wszyscy Niemcy i Austriacy w państwie siamskim zostali uwięzieni. Domy handlowe pozamykane. Dziewięć parowców, razem 18 965 ton br., zostało obłożonych aresztem.

W Berlinie nie ma jeszcze potwierdzenia powyższej wiadomości, chociaż wydaje się ona bardzo prawdopodobną, gdyż oddawna już podburzają Francja i Anglia Siam do zerwania stosunków z mocarstwami centralnymi.

## Nowe sukcesy na morzu.

(wt.) Berlin, 23 lipca. Przez jedną z naszych łodzi podwodnych zniszczonych zostało na oceanie Atlantyckim znowu 23 500 ton. Pomiedzy zatopionymi statkami znajdowały się 3 uzbrojone wielkie parowce, z których jeden płynął pod eskortą kontrtorpedowców. Dwa parowce zostały z pośród tej samej eskorty zestrzelone.

Z Berlina donoszą urzędowo, iż świeżo zatopionych zostało na zamkniętych wodach północnych 8 parowców i 4 żaglowce.

(wt.) Berlin, 24 lipca. Na morzu Śródziemnym zatopionych zostało 9 parowców i 7 żaglowców, razem 35 000 ton.

(wt.) Berlin, 25 lipca. Nowe sukcesy na wodach zamkniętych dokola Anglii: 26 000 ton. Pomiedzy zatopionymi okrętami znajdowały się dwa wielkie uzbrojone parowce frachtowe, zestrzelone wśród eskorty. Jeden z nich naladowany był naftą.

## Zatopienie francuskiego krążownika.

Prasa paryska donosi, że okręt wojenny „Bertil-de” został w dniu 12. lipca zatopiony na wschodnim morzu Śródziemnym; 25 chłopca zginęło.

## Zegluga na Atlantyku.

Według doniesień z Waszyngtonu, planuje koalicja zorganizować na Atlantyku zeglugę przewozową. Chodzi o zespolenie floty handlowej koalicji, ażeby cała zegluga na Atlantyku nie doznała żadnych prze-

szkód. Prawdopodobnie i flota japońska przyłączy się do zeglugi na Atlantyku.

## Angielski parowiec utonął pod Algieras.

Pisma paryskie donoszą, że do Gibraltaru przywieziono ciężko uszkodzony okręt włoski „Europa” o pojemności 8000 ton. Parowiec angielski z Glasgow, którego nazwy nie podają, a który zderzył się ze statkiem włoskim, utonął, przyczem zginęło osiem marynarzy.

## Konfiskata niemieckich okrętów w Brazylii.

„Progres de Lyon” donosi z Rio de Janeiro, że rząd brazylijski postanowił skonfiskować niemieckie statki w portach brazylijskich, z powodu, że Niemcy nie zapłacili opłat portowych.

## Sprawozdanie niemieckie.

(wt.) Główna kwatery, 24-go lipca. Wojna na zachodzie. Front general-feldmarszałka następcy tronu bawarskiego Rupprechta. Walka artylerjijska we Flandryi toczy się w niebywalej dotychczas sile dniem i nocą dalej. Ataki wywiadowcze przeciw naszym frontowi mnożą się.

Pomiedzy kanałem la Bassee a Lens trwa ożywiony ogień dalei. Po obu stronach Hullucha pozostały nocne wywiady nieprzyjaciela bezskuteczne.

Front niemieckiego następcy tronu. Przy Chemin des Dames zaatakowali Francuzi pod Cerny ponownie dzielna XIII dywizję piechoty, która jak dotychczas nie utraciła ani jednego żołnierza z zajętej w ataku pozycji. 55 pułk piechoty składający się z żołnierzy z Westfalii i Lippe, odparł w ostatnim czasie 21 ataków Francuzów.

Po prawym brzegu Mozy wtargnęły 22 lipca części hadeskich pułków do silnie oszańcowanego lasu Cadories, zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty i powróciły z licznymi jeńcami.

Wojna na wschodzie. Armia gen-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. Cały front wschodni pomiedzy morzem Bałtyckim a Czarnem stoi pod znakiem zaciętych walk i wielkich sukcesów niemieckiej i sprzymierzonych broni.

Przy armii gen-pułk v. Eichhorna zaatakowali Rosyjanie pod Jakobstadt wieczorem bezskutecznie, rano został atak na szerokim froncie przez nasz ogień niweczający powstrzymany.

Na południe zachód od Dzwinska wysunęli po silnym ogniu artylerji 6 dywizji pięciokrotnie przeciwko naszym linom, które w całości zostały utrzymane. Po zaciętych walkach zbliżka musiał się przeciwnik z wielkimi stratami cofnąć.

Także pod Krewem szturmowali Rosyjanie ponownie na przestrzeni 5 km., lecz zostali odparci. Krew jest znowu w naszym ręku.

W całości atakował nieprzyjaciel na południe od Smorgoni 8 dywizjami, których pułki zostały przez jeńców i poległych na froncie, stwierdzone. Tylko szczatki powróciły.

Armia gen-pułk Böhm-Ermoliego. Strategiczny sukces naszych operacji we wschodniej Galicyi staje się coraz potężniejszy. Także przed północnym frontem karpackim cofają się Rosyjanie!

Od Seretu aż w Karpaty lesiste znajdujemy się na przestrzeni 250 km. w naporze.

Nasze zwycięskie korpusy wywalczyły sobie przejście przez Seret na południe od Tarnopola.

Pod Trembowla zostały rozpaczliwe ataki masowe Rosyan odparte. Ponajce, Halicz i linia Bystrzycy Tołotwińskiej zostały przekroczone. Zdobycy dotychczas nie zdołano stwierdzić.

Kilka dywizji donosi, iż zabrały po 3000 jeńców; liczne ciężkie działa aż do największego kalibru, pociągi kolejowe, pełne żywności i amunicji, pociągi opancerzone i automobile, baraki i wszelkiego rodzaju materiały wojenne zostały zdobyte i świadczą o poplochu, w jakim cofał się nieprzyjaciel.

Front general-pułkownika arcyksięcia Józefa. Północne skrzydło przylączyło się do rozpozetych na południe ruchów. Wzdłuż całego frontu silny ogień przeciwnika.

Po obu brzegach Bystrzycy i na południe od przelęczy Trelgys zostały liczne ataki odparte. Po wzmocnionym ogniu pomiedzy Protowem a doliną Putna nastąpiły próby ataków Rosyan i Rumunów. Prawie wszędzie powstrzymano nieprzyjaciela w jego rowach, a z których wyszedł, został odparty.

Dziś rano rozpoczęły się tam nowe walki. Także wzdłuż Putny i Seretu wzmogła się walka. Kilka razy ruszyły wojska rosyjsko-rumuńskie do szturmów, lecz zlamaly się w naszym ogniu.

Front macedoński. Żadnych większych akcji bojowych.

(wt.) Główna kwatery, 25-go lipca. Wojna na zachodzie. Front general-feldmarszałka następcy tronu Rupprechta bawarskiego. Front bojowy we Flandryi był także wczoraj widownia jak najstraszniejszej walki artylerji, które przeciągnęły się aż w noc.

ly się  
zytel  
n u.  
Franc  
przec  
ze w  
dnej

feld  
war  
hor  
przód  
dywiz  
a Tre  
mem  
ponow  
ataki

T  
Z  
i Nad  
T  
odpar  
Fr  
Wojsk  
e silar  
Na  
ciwnik

Pr  
przyja  
wykon  
zachód  
Fr  
sen a.  
ogniow  
Fr

X. S

Wi  
sponder  
go rozn  
Stekhol  
wiedzia  
nia ze I  
do Rzy  
ckiego  
dorzec  
danym

wiedzia  
stracye  
musi do  
nie moż  
Mem: C  
silo szta  
cie nam  
eye por  
Ka  
wiano z  
Ale naw  
nie, to r  
Co  
wiedział  
rewolucy  
Ukraińsk  
nia ideał  
ków ukr  
przysięg  
60 pułkó

— O  
Warszaw  
Stanu na

(wt.)  
boludniow  
w Podgór

W B  
stach przy  
osel Bas

Posel  
ruskiego  
oddziałach  
dlwe, sta  
wony dale  
świadczy  
przepisów  
pszych  
wielka lic  
może pułk  
kist se ta

Silne angielskie ataki wywiadowcze powtórzyły się w kilku odcinkach. Wszystkie zostały w naszych pozycjach lejących odparte.

Front niemieckiego następcy tronu. Przy górze Zimowej, pod Craonne ponieśli Francuzi wskutek nieudanych kilku silnych ataków przeciwko naszym nowym pozycjom porażkę. Także wysunięcie świeżej dywizji niespowodowało żadnej korzyści.

**Wojna na wschodzie.** Armia general-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. Armia gen. pułk. v. Eichorna. Nasz pochód postępuje bez przerwy naprzód. Pod okiem J. C. M. Cesarza odparty zostały dywizje na nizinach Seretu pomiędzy Tarnopolem a Trembowlą silne ataki rosyjskie i wzięły szturmami wzgórze na wschodnim brzegu. Tu zostały ponownie odparte w głębokich falach wykonane ataki Rosyan.

#### Tarnopol został wzięty!

Zbliżamy się ku Buczaczowi; Stanisławów i Nadwórna są w naszych rękach! Tylnie straż nieprzyjaciela zostały wszędzie odparte.

Front gen. pułk. arcyksięcia Józefa. Wojska skrzydła północnego idą równym krokiem z siłami napierającymi przed Karpatami.

Na południe od przełęczy Tatarów trzymają przeciwnik jeszcze swoją pozycję.

Przy południowych Karpatach wtargnął nieprzyjaciel w dolinę Susita w naszą linię. Szybko wykonany atak został w pozycji ryglowej, tuż na zachód położonej, powstrzymany.

Front gen. feldmarszałka Mackensena. Nad dolnym Seretem ożywna walka ogniowa: dotychczas żadnych większych ataków.

#### Front macedoński. Nic ważniejszego.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

## X. Szeptycki o położeniu w Rosji.

Wiedeńska »Neue Fr. Presse« donosi: Korespondent sztokholmski neutralnego biura prasowego rozmawiał w pałacu hrabiny Ledóchowskiej pod Stokholmem z metropolitą ks. Szeptyckim. Opowiadając o swoich losach od czasu wywiezienia ze Lwowa, powiedział metropolita, że udaje się do Rzymu, aby Ojcu św. przedstawić położenie unickiego kościoła w Rosji. Wierzy, że uda mu się dotrzeć do Rzymu, mimo, że jest austriackim poddanym. Zapytany o wrażenia z Petersburga, powiedział: Patrzyłem tam na dwie wielkie demonstracje za pokój. Kto te demonstracje widział, musi dojść do przekonania, że wojna długo potrwać nie może. Jedna demonstracja odbyła się pod hasłem: Chleba! — przyczem 20 000 żołnierzy obnosiło sztandary z napisem: Dajcie nam chleba! Dajcie nam pokój! Precz z wojną! Takie demonstracje porwywaia cały naród.

Każdemu żołnierzowi przed ofensywą wmańwiano, że idzie o ostatnią ofensywę na rzecz pokoju. Ale nawet gdyby ta ofensywa była miała powodzenie, to ruch pokojowy nie byłby już przycisnąt.

Co do ruchu ukraińskiego, na zapytanie odpowiedział: Ukraiński ruch jest, moim zdaniem, powolucyj najpoważniejszym zjawiskiem w Rosji. Ukraińska Rada narodowa dąży do urzeczywistnienia idealów swego narodu z całą energią. 6 pułków ukraińskich już utworzono, a te pułki złożyły przysięgę na wierność Radzie narodowej, dalszych 60 pułków ma być utworzonych.

— **Obklecie sądów przez Radę Stanu.** »Kuryer Warszawski« donosi: Przejęcie sądów przez Radę Stanu nastąpi przed dnem 15 sierpnia r. b.

#### Spotkanie cesarzy.

(wtb.) Berlin, 24. lipca. W podróży na front południowo-wschodni spotkał się cesarz Wilhelm w Podgórzu pod Krakowem z cesarzem Karolem.

#### Zgon Bassermana.

W Baden-Baden zmarł po dłuższych cierpieniach przywódca niemieckich liberalów narodowych poseł Bassermann w 62 roku życia.

#### Oddziały szturmowe.

Poseł Marquart (nar. lib.) wniósł poćanie do pruskiego ministerium wojny, aby w niemieckich oddziałach szturmowych zastąpiono, o ile to możliwe, starszych ludzi młodszymi. Ministerium swiadczy o waleczności naszych wojsk. »Wedle przepisów składają się oddziały szturmowe z najlepszych ludzi, przeważnie ochotników, których wielka liczba ciśnie się do służby. Ponieważ oddzielne pułki składają się z ludzi, wśród których znajdują się także starsze roczniki, wskutek tego zda-

rza się, że również przy oddziałach szturmowych znajdzie się starszych ludzi. O ile to jest możliwe, zastępuje się starszych ludzi młodszymi.«

#### Rozkaz dzienny Kiereńskiego.

Minister wojny Kiereński wydał do armii rosyjskiej rozkaz dzienny, w którym powiedziano pomiędzy innymi:

Od początku rewolucji występowały w Kronsztacie i na niektórych okrętach floty na morzu Bałtyckim pod wpływem niemieckich agentów (a jakże!) i prowokatorów osoby, które wzywały do buntu, a zagrażały rewolucji i bezpieczeństwu. Podczas gdy nasza waleczna armia poświęca się bohatersko, napadły na nią zdradziecko z tyłu Kronsztad i kilka okrętów, przyjmując uchwałę przeciw ofensywie i wzywając do nieposłuszeństwa wobec władzy rewolucyjnej. Równocześnie z ofensywą wybuchły w Petersburgu zaburzenia. Gdy na rozkaz rządu tymczasowego, wydany w porozumieniu z wydziałem wykonawczym delegatów rad robotniczo-żołnierskich, wyznaczono pewne okręty do wyruszenia przeciw zbuntowanym marynarzom w Kronsztacie, przeszkodzili temu wrogowie rewolucji. Zdrajcy ci przeszkodzili również szturmowaniu zaburzeń w Petersburgu. Wskutek tego nakazuje Kiereński rozwiązanie utworzonego głównego wydziału floty bałtyckiej, pochwylenie w przeciągu 24 godzin podlegawczy do buntu i odstawienie ich do Petersburga, aby ich oddano pod sąd.

#### Odezwa rządu tymczasowego.

Rosyjski rząd tymczasowy wydał rozpaczliwą odezwę, rozpoczynając się od słów: »Obywatele! Godzina niebezpieczeństwa wybiła. Armie cesarza niemieckiego przełamały front narodowej armii rewolucyjnej Rosji.« Odezwa wzywa w dalszym ciągu do stłumienia kontrrewolucji i wylicza dążenia rządu tymczasowego, celem zapewnienia narodowi rosyjskiemu wolności i równości.

#### Lenin zbiegł do Finlandyi.

Pisma lwońskie donoszą, że Lenin, Kamenew, Inowiew i Kozłowski, których rząd rosyjski usiłował aresztować, zbiegli z Piotrogradu i ukrywają się w Finlandyi.

#### Motłoch u steru rządów.

Zamieszania w Rosji posunęły się już tak daleko, według doniesień londyńskich pism, że wszelka normalna władza została z rąk rządu wytracona. Miejsce jego zajął motłoch, który na drodze samorządu wykonywuje sprawiedliwość. Petersburski korespondent »Daily Telegraph« daje szereg przykładów takich samosądów. Jeden z najcięższych wypadków zdarzył się w dzielnicy przemysłowej Petersburga, gdzie tłum rozszarpał młodego mężczyznę w kawały jedynie z tego powodu, że ktoś zawołał, iż jest agentem tajnej policji. Szczątki jego wrzucono do kanału. O innych podobnych samosądach donoszą z prowincyi.

#### Dygnitarze pod sądem.

Nadzwyczajna komisja śledcza uchwaliła podciągnąć do odpowiedzialności karnej b. ministra dworu hr. Fredericksa, b. komendanta pałacowego generała Wojekowa i b. naczelnika pałacowej ochrony Spiridowicza za szereg fałszerstw, popełnionych w celu uwolnienia swoich krewnych i znajomych od służby wojskowej.

#### Zniesienie orderów.

Donoszą z Petersburga, że rząd tymczasowy postanowił znieść w zarządzie wojskowym wszystkie ordery oprócz orderów za odznaczenie się w boju.

#### Ustępstwa dla Ukrainy.

Rząd rosyjski musiał przyznać ustępstwa Ukrainom na całej linii. I tak zgodził się na całkowity samorząd wewnętrzny Ukrainy, oraz uznał utworzony rząd ukraiński za najwyższą władzę w kraju.

Tylko w sprawach wojskowych petersburski rząd tymczasowy stoi w dalszym ciągu na stanowisku nieodzownej jedności całej armii rosyjskiej. Według informacji z Kijowa, cały ten przewrót polityczny, o ile on dotyczy Ukrainy, wywołał tam cały szereg wprost namacalnych zmian. Zdawałoby się, iż Ukraina za jednym zamachem zrzuciła ze siebie jarzmo niewoli rosyjskiej, jakie dzwiała od wieków. Na ulicach Kijowa aż pstro od wielobarwnych ukraińskich strojów narodowych. Wszędzie słychać mowę ukraińską. Na gmachu teatru miejskiego oraz na innych budynkach publicznych na miejsce czerwonych sztandarów rewolucyj wywieszono wszędzie żółto-blekitne ukraińskie flagi narodowe.

#### Rozruchy w Rosji.

Pisma paryżskie donoszą z Petersburga, że wojska zbuntowane i anarchiści nie wydadli dotąd żadnych zajętych dzielnic. Kwatery wojskowe po prawym brzegu Newy są zajęte przez załogi zbuntowane i przez cywilnych rewolucjonistów, którzy wciąż przybywają w licznych gromadach do Petersburga. Wojska rządowe utrzymują porządek,

patrolując po ulicach w pełnym uzbrojeniu. — u wyłotów główniejszych ulic poustawiano karabiny maszynowe i armaty mniejszego kalibru. Magazyn broni czerwonej gwardyi zajęła policja. »Prawda«, organ Lenina i maksymalistów, został zawieszony.

Według doniesień pism angielskich z Petersburga oddziały żołnierzy opanowały w Niznij Nowgorodzie władzę miejską. Rada żołniersko-robotnicza zbiegła z miasta. Luźne gromady żołnierzy plądrują miasto. Rozruchy mają charakter pogromów. Z Moskwy wysłano wojsko do Niznego Nowgorodu dla przywrócenia pokoju.

W Kijowie opanował oddział z 2000 ukraińskich żołnierzy magazyn wojskowy, w przeciągu kilku godzin zdołano jednak spokój przywrócić.

»Corriere della Sera« podaje wiadomość z Petersburga, że w stolicy, w Mińsku i Kronsztacie zaprowadzono sady doraźne. Wielka ilość osób wojskowych i cywilnych aresztowano i oddano pod sąd wojenny. Organa rządowe, które stosują bezwzględne środki do stłumienia rozruchów, wpadły na trop organizacji powstańczej i podczas licznych rewizji skonfiskowały wiele obciążających dokumentów, z których wynika, że maksymaliści z Leninem na czele zamierzali wywołać rewolucję w całym kraju, do czego mieli nagromadzonych pieniędzy przeszło półtora miliona rubli.

#### Nowe pożyczki Francyi i Rosyi.

Według doniesień Reutera z Waszyngtonu, Rosya uzyskała w Ameryce pożyczkę w wysokości 75 milionów dolarów, a Francya w wysokości 60 milionów dolarów.

#### Przesilenie w Petersburgu.

»Petit Parisien« donosi z Petersburga: Socjalistyczni ministrowie przedłożyli swoim kolegom ultimatum, w którym żądają obwołania republiki zarządzeń, celem zwalczania kontrrewolucji oraz usunięcia niełojalnych generalów. — Częstokroć znaleziono przy rewizjach domowych w Petersburgu karabiny maszynowe, obsługiwane przez ukrytych marynarzy. Ci ostatni strzelali do wojsk i wznieśli pożar w wielkiej fabryce aluminiowej. — Wedle gazet petersburskich oddał się Lenin dobrowlnie w ręce władz.

#### Z senatu francuzkiego.

Senat francuzki zajmował się również ofensywą w dniu 16 kwietnia na wschodzie. Jak w izbie posłów, tak i w senacie przyznał minister wojny Poincaré, iż popełnione zostały błędy, a winnyci pociągnięci do odpowiedzialności. Minister wywołał dalej, iż wojska angielsko-francuzkie stawiały wszędzie opór wojskom niemieckim, które przez trzy miesiące wolne były od ataków na zachodzie. Senat przyjął 248 głosami porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie, armiom republiki i aliantów wdzięczność narodów i witający przybycie do Francyi pierwsze pułki amerykańskie. W końcu wzywa senat rząd do surowego stłumienia zbrodniczej propagandy, mającej na celu osłabienie dyscypliny w armii francuzkiej, oraz do przedsięwzięcia wszelkich kroków, celem przyspieszenia zwycięstwa wolnych narodów nad mocarstwami centralnymi.

#### Carson o mowie kanclerza.

Edward Carson, nowy członek gabinetu angielskiego, wygłosił — jak donosi biuro Reutera — w Belfast mowę, w której powiedział: Właśnie czytałem mowę, którą nowy kanclerz państwa niemieckiego wygłosił w parlamencie. Nie różni się wiel od tego, co przedtem czytałem. Brzmi pusto. Jeżeli Rosyanie pokój potrzebują, to będziemy jutro pertraktowali o nim nie z Prusami, lecz z najlepszym wśród narodu niemieckiego.

Jako warunek takich rokowań naznaczmy Niemcom, by na znak szczerości i na dowód, że nie pragną żadnego rozszerzenia obszarów i nie pragną stosować wobec innych gwałtów, by naprzód wycofali swoje wojska poza Ren. Jeżeli Niemcy okazą wielką gotowość do pokuty za bezprawia i za ich zbrodnie, popełniane wobec ludzkości, popielani w Belgii, Francyi północnej, Serbii i innych krajach, które bezpotrzebnie przesiakiły krwią, wówczas nasz naród, który kocha pokój, rozpocznie rokowania, aby oswobodzić świat od grozy wojny. Teskniemy za pokojem, by naszych ludzi powrócić krajów, lecz od nas żądają, by pokój był trwały i by ofiar poniesione nie były daremnymi.

#### Mowa Lloyd George'a o celach wojennych.

Według »Daily News« wygłosił Lloyd George w rocznicę wojny w dniu 4 sierpnia mowę, w której definitywnie określił cele wojenne Anglii i ko-

#### Nowa pożyczka angielska.

W parlamencie angielskim przedłożył Bona Law nowa pożyczka wojenna w wysokości 650 milionów funtów szterlingów (około 13 miliardów mk.), przewyższająca o 150 milionów wszystkie pożyczki dotychczasowe.

Przebieg wydatki dziennie z ostatnich pożyczki przekraczają ustanowiony z góry budżet o milion funtów dziennie. Z nadwyżki w wydatkach przypada 506 tys. funt. szt. na armię, flotę i amunicję, 569 tys. funt. szt. na zaliczki dla aliantów i kolonii, 307 tys. na inne cele.

### Konferencja ententy.

Havas donosi: We wtorek rano przybyli do Paryża przedstawiciele Anglii i Włoch na konferencję. Lloyd George i S... złożyli Piłsudskiemu wizytę.

### Kontrola żywnościowa w Ameryce.

Senat amerykański przyjął 81 przeciw 6-ciu głosami ustawę, dotyczącą kontroli wywozu żywności za granicę. Brzmienie ustawy różni się wprawdzie od przyjętego projektu przez Izbę reprezentantów, daje jednak Wilsonowi pełnomocnictwo w sprawach wydawania rozporządzeń o wywozie żywności, paszy i opału. Ustawę przekazano w wspólnemu wydziałowi senatu i Izby poselskiej.

### Z bliska i z daleka.

— W sprawie zużywania pasów skórzanych do naprawy obuwia władze wojskowe wydały rozporządzenie, mocą którego wolno tylko wtenczas przyjmować taką skórę do przerabiania od osób prywatnych, jeżeli się je zna lub jeżeli wylegitymują się urzędowymi papierami, np. poświadczaniem policyjnym itp. W każdym zaś przypadku należy zapisać dokładnie nazwisko i mieszkanie odnośnej osoby i donieść o tem w przeciągu 24 godzin w urzędzie policyjnym, w którego obrębie odnośny warsztat szewski się znajduje. Nieastosowanie się do rozporządzenia podlega karze aż do roku więzienia, a w razie łagodzących okoliczności do 1500 marek grzywny.

— Spis przedsiębiorstw przemysłowych. Na podstawie § 17 ustawy o narodowej służbie pomocniczej urząd wojenny w porozumieniu z sekretarzem stanu dla spraw wewnętrznych i za zgodą sekretarza stanu dla skarbu Rzeszy zarządził spis przedsiębiorstw przemysłowych. Spis ma stwierdzić stan przemysłu niemieckiego w czasie około 15 sierpnia b. r., porównany w niektórych szczegółach ze stanem przed wybuchem wojny. Przygotuje spis i kierować nim będzie oddział statystyczny podwładnej urzędowi wojennemu komisji naukowej w ministerstwie wojny. Rozdzielać i zbierać formularze będą w miastach burmistrzowie, po wsiach przełożeni gmin z polecenia landratów.

— Zakaz fabrykacji owocników. Urząd podziału jarzyn i owoców zakazał wyrobu owocników. Wyjątek stanowi tylko wino z czernicy i z jabłek, które się w świeżym stanie nie nadają na pokarm dla ludzi.

— W połowie sierpnia 1950 gr. chleba. Wszystkie gminy postanowiły jednogłośnie, aby od 13 sierpnia racja tygodniowa chleba, przypadająca na osobę wynosiła 1950 gr. Od tego samego dnia nie będzie już sprzedaży mięsa na karty gminne, a więc tygodniowa racja będzie o 250 gr. zmniejszona.

Racibórz. Pewien żołnierz, powróciwszy z frontu, zakupił u handlarki Anny Kubisch 1 1/2 funta cebuli, płacąc za nią 70 fen. Dowiedziawszy się, iż cena cebuli ustanowiona była podwyższoną na 19 fen. za funt, odniósł cebulę handlarce, a równocześnie powiadomił o tem władzę. Przed policją tłumaczyła się handlarzka, iż cebulę kupiła po 55 mk. centnar u handlarza Mojżesza Koszutskiego, który ze swej strony uniewinnił się, iż to był towar zagraniczny, nabyty z Katowic po 50 mk. centnar, podczas gdy w istocie nabył cebulę w Wadowicach, płacąc za nią 45 mk. Za przekroczenie cen najwyższych skazał sąd ławniczy obojga na 300 m. grzywny.

Rybnik. (Tajny handel z patryotyzmu). Przed tutejszym sądem ławniczym stawali malarz Oskar Nagel, żona jego Augusta, żona intro-ligatora Kotłajny, żona stolarza Klara Janicka, wszyscy z Rybnika i masarz Kirsch z Chwałowic. Oskar Nagel był niejako przewodniczącym tego dobrze zorganizowanego towarzystwa dla tajnego i niedozwolonego handlu mięsem. Skupował on mięso w Rybniku, w Chwałowicach, w Pszowie i gdziekolwiek mu się udało i sprzedawał je po cenach, jakie sam uznał za stosowne. Przed sądem tłumaczył się, że czynił to z patryotyzmu, chcąc dostarczać mięsa żołnierzom na froncie, a także i ludności w kraju, tak bardzo mięsa łaknącej. Ale sąd dosyć bezwzględnie zapatrywał się na taki patryotyzm, twierdząc, że Nagel i jego towarzysze w sposób bezwstydny wykraczali przeciw zarządzeniom władz, wydanym w interesie i dla dobra ogółu. Nagel skazany został na 6 miesięcy więzienia i 500 mk. grzywny, jego żona na 40 mk. grzywny, Katalinowa na 2 tygodnie więzienia, Janicka na 50 mk. grzywny, Kirsch na 3 miesiące więzienia i 1000 mk. grzywny.

Rybnik. (Grom). Podczas ostatniej burzy uderzył tu grom w dom mieszkalny na cegielni Dudka. Iskra uderzyła w komin, odłamała kawał dachu, zapaliła go, wpadła następnie przez okno do izby, gdzie znajdowała się cała rodzina, lecz żadnej tam nie wyrządziwszy szkody, zniknęła. Powstały ogień uśmierzone zawczasu.

— (Wybuch gazów na kopalni). W szwach Blichera na kopalni Donnersmarka pod Czerwionką nastąpił w czwartek ubiegły wybuch gazów. Jeden z górników został zabity, ośmiu jest rannych, z tych kilku ciężko.

Kozie. (Napad). Stara kobiecina, sprzedająca wodę selterską i wino w budzie przy moście nad Odrą napadła dwóch wyrostków. Podczas gdy jeden z nich obrabiał kobietę kijem, drugi wypróżnił kase. Szczęściem nadeszło po chwili jakieś dziewczę, które zawiadzało policję. Udało się przychwycić obydwóch opryszków, dawniejszych, jak się okazało, wychowanców zakładu wychowawczego.

Głwice. (Ku przestrodze). Osoby lekkomyślne rozpowszechniały tu wieści, jakoby różne wyżej postawione osobistości, między innymi także księża Peter i Stryczek trudniły się wywozem za granicę zboża, złota i żywności i że nawet za to już byli karani. Jako roznosiciele tych plotek stawali w dniu 11-go bm. przed sądem tutejszym 14-letni wyrostek Karol Odrobina, robotnice Maryja i Zofia Cipa, niezameżna Maryja Stroncsek i krawcowa Klilianowa. Rozprawę wykazały, że rzecz całą zmyślił Odrobina, a reszta oskarżonych powtarzała tylko plotkę, sądząc, że ponieważ one plotki nie zmyśliły, więc karane być nie mogą. Sąd uwzględnił, dając to, że oskarżeni dotąd nie byli karani, skazał ich tylko na karę niepiężną, ale mogło też wypaść gorzej. Niechże to posłuży jako ostrzeżenie dla wszystkich plotkarzy i plotkarek.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Pałędziński w Bytomiu. — Nakładem „Nowin Raciborskich” w Raciborzu. — Drukarnia „Katolika” sp. wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu.

Dla związku komunalnego powiatu raciborskiego i urzędu państwowego dla zboża w Berlinie kupuje pszenicę, żyto, jęczmień i owies, jako też wszelkie owoce strączkowe po cenach maksymalnych.

**S. Bielschowsky, komisyoner w Raciborzu.**

**!!! Baczność !!!**

Popyt na znany w świecie

**-- seperator --**

**Baltic-Maxim**

jest w obecnym czasie bardzo wielki. Aby jego zakupno umożliwić także mniejszym właścicielom jednej krowy lub kozy, postanowiliśmy trzymać na składzie oprócz wielkich maszyn także mniejsze w cenie **mk. 95.**

W razie potrzeby proszę się do mnie zwrócić.

**M. Kias, Racibórz,**

Wielkie Przedmieście 29, naprzeciw targowiska na bydło.

Skład oleju, części uzupełniających do maszyn, połączone z wykonaniem reparatur.

**Baczność! Gospodarze!**

**Na myszy polne**

zatrujęm jak najmocniej pszenicę oraz ciasto.

Proszę przynieść do zatrucia do mnie pszenicę lub makę.

**Ł. Gryglewicz**

Drogeria św. Jana  
Wielkie Przedmieście nr. 12

Drogeria Zamkowa  
Bozacka ulica nr. 1.

Polecam:

**zegarki dla wojaków.**

po 2,50, 4,50, 5,00, 6,00, 7,00 m., 6 rubinów 10,00 m. aż do najdroższych  
Złote zausznice od 2,00 m. poc.  
Obrączki ślubne para od 1,20 m.  
Złoczyste nitkowe 30% gr. double  
Izbauski od 1,00 m. poc.  
Budzik, zegary ściennie i regulatory.

**Oskar David, zegarmistrz,**  
Racibórz, Odrzańska ulica 10.

**Bank Ludowy**

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

w Raciborzu, ul. Panieńska 16.  
Telefon 187. (we własnym domu) Telefon 187.

oraz filia

we Wodzisławiu, Rynek nr. 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)  
płacąc od nich 2 do 3 1/2 procent wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia;

udziela pożyczek wekslowych  
przy kwartalnej odpłacie sumy 1/10 po 5 procent;

reguluje hipoteki;

dyskontuje weksle kupieckie  
t. zw. prima weksle;

urządza konta bieżące  
dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez wojnę będzie Bank aż do końca wojny otwarty dla Publiczności w dni powszednie

tylko od godz. 8 rano do godz. 1 po połud.

Dojrzałe  
**gruszki i jabłka**  
kupuję każdą ilość  
**Ł. Rechnitz'a nast.**  
Feliks Sammel,  
Racibórz, ul. Panieńska 5.

**2 silne robotnice**  
za wysoką opłatą mogą być natychmiast zgłoszone.

**C. Wachsner**  
skład towar. kolonialny  
w Raciborzu.

**Godziny Adoracji**  
Najśw. Sakramentu  
do odmawiania podczas wiecznej adoracji dla diecezji wrocławskiej  
cena 90 fen z przysyła  
ka 1,00 mk. polecają

**„Nowiny Raciborskie”**  
Racibórz.

Ar. 30. Dla domu i gospodarstwa. Miał takie uczucie, że ten wyjazd, to...

# GOŚĆ ŚWIĄTECZNY.

Bezpłatny dodatek.

## Na niedzielę IX. po Zielonych Świątkach.

### LEKCJA

z pierwszego listu św. Pawła do Kor. rozdział X, wiersz 6-13.

Bracia! Te rzeczy stały się w figurze naszej, abyśmy złego nie pożądali, jako i oni pożądali: ani się stawajcie bałwochwalcami, jako niektórzy z nich, jako napisano: Siadł lud jeść i pić i wstali igrać. Ani się porubstwa dopuszczajmy, jako niektórzy z nich porubstwa się dopuścili i legło dnia jednego trzy i dwadzieścia tysięcy. Ani kuśmy Chrystusa, jako niektórzy z nich kusili, i od węzów poginęli. Ani szemrajcie, jako niektórzy z nich szemrali, i poginęli od zatraciciela. A to wszystko przydało się im w figurze, a jest napisano dla napomnienia naszego, na które przyszły końce wieków. Przeto kto mniema, żeby stał, niech patrzy, aby nie upadł. Pokuszenie niechaj was nie zajmuje, jedno ludzkie; lecz wierny jest Bóg, który nie dopuści kusić nad to, co możecie, ale z pokuszeniem uczyni też wyjście, abyście znosić mogli.

### EWANGELIA

u św. Łukasza rozdział XIX, wiersz 41-47.

W on czas, gdy się przybliżał Jezus do Jeruzalem, ujrawszy miasto, płakał nad nim, mówiąc: Iż gdybyś i ty poznało, i w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu; a teraz zakryto od oczu twoich. Albowiem przyjdą na cie dni, i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem, i oblegą cię, i ścisną cię zewsząd, i na ziemię cię obalą i syny twoje, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dla tego, żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać sprzedające w nim i kupujące, mówiąc im: Napisano, iż dom mój, dom modlitwy jest. A wyszcie go uczynili jaskinią zbrojców. I nauczał codziennie w Kościele.

### NAUKA.

Na kilka dni przed swoją męką, Zbawiciel świata w tryumfie wjeżdża na oście do Jerozolimy, a lud Izraela wita Go z wszelkimi oznakami czci i holdów nadzwyczajnych. Wśród chwaly, jaką Go świat otacza, Pan Jezus trapi się smutnymi przemyślaniami, dotyczącymi miasta i jego mieszkańców. Tak bowiem ukochał rodzaj ludzki, iż jakkolwiek niewdzięczny on jest, jakkolwiek zmienny i nie zasługujący przez swe zbrodnie na współczucie, nie może powstrzymać uczuć serca, rozplywa się we łzach, wobec smutnej jego przyszłości. „Gdy się przybliżał Jezus do Jeruzalem, ujrawszy miasto, płakał nad niem”. I dlaczegoż to Zbawiciel łzami się zalał? Czyż Mu tak była droga Jerozolima? Czyż miasto, chwala narodu, tak tkliwie przemawiało do Jego Boskiego serca? Wszakże sam On później zbity, skatowany, shańbiony, nad sobą łzy nie uronił i niewiastom płakać nad sobą zabro-

nił: „Nie płaczcie nade mną”. Inna, głębsza była przyczyna łez Boga-Człowieka. Nie mury miasta, nie ruiny jego w przyszłości, lecz droższy przedmiot, cenniejsza strata poruszyła serce Jego i łzy Mu z oczu wycisnęła. Płakał On nad zatwardziałością serc jego mieszkańców, którzy nie chcieli otworzyć oczu, by Go swym Panem uznać, lecz, przeciwnie, na śmierć Go skazali. I my płaczemy często wśród różnych okoliczności życia! Lecz czy płacz nasz pochodzi także z wyższej pobudki? My płaczemy w cierpieniu, my płaczemy wobec straty materialnej, wobec zmniejszenia się naszych dóbr tego świata. Czyż godną jest płaczu taka przyczyna? O nie! My, w ślad za Chrystusem idąc, tylko z wyższej pobudki łzy wylewać powinniśmy. Rozplywajmy się we łzach nad grzechami naszymi i nad grzechami naszych współbraci, które Boga, dobrego Ojca naszego, znieważają. Tak nam zaleca Zbawiciel: „Nie płaczcie nademną, lecz nad wami i nad synami waszymi” (Łuk. XXIII, 28). Płacząc za grzechy nasze, będziemy je mogli zgładzić. Ten środek zaleca swym przykładem król Dawid wszystkim grzesznikom: „Będę obmywał łzami moimi na każdą noc łozę moję” (Psal. VI, 7). I Piotr św. gdy się zaparł Mistrza swego, „wyszedł i gorzko płakał” (Łuk. XXII, 62). Dlatego to Augustyn św. wzdycha do Pana: „Daj mi, o Panie, dar łez, jakoś dawał ojcom naszym, abym płakał całe życie, jako oni płakali dzień i noc; spraw, aby we mnie wytrysło źródło nieustające, w któremby mogła być obmyta i oczyszczona ta ofiara, grzechami memi zbrukana.” Lecz oprócz łez za swoje grzechy, czyż nie będziemy ich wylewali za występki naszych współbraci grzeszników? Wszakże i za nich krew Chrystusa płynęła! Wszakże i ich Zbawiciel chciał zgromadzić pod swe skrzydło opiekuńcze!... Ach, zaiste, zwracając się ku nim, ku temu miastu zapamiętałości i zepsucia, powiedzmy z Chrystusem: „Gdybyś i ty poznało, i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu: a teraz zakryto jest od oczu twoich”. Iż tu współczucia, ile miłosierdzia, ile nadziei w tych słowach mieści Zbawiciel! Miasto przewrotne, które zabijało proroków, które nie przyjęło Zbawiciela swego, które za Jego dobrodziejstwa śmierć Mu haniebną gotowało, wyciska łzy Zbawicielowi... „Gdybyś poznało”, gdybyś się jeszcze teraz od zbrodni twych odwróciło, On by cię przyjął, On by ci przebaczył! A jeśli się nie wzruszasz łaskami, jeśli cię łzy Boga-Człowieka do pokuty nie ciągną, gdybyś poznało przynajmniej te kary, które nad tobą wiszą, one powinnyby cię przebudzić dziś ze straszego letargu!

Podobnież Pan przemawia do grzesznika: ówe zgryzoty wewnętrzne, ówe natchnienia, jakie nań zsyła, zapowiadają mu ów straszny dzień pomsty Boskiej. „Gdybyś ty poznał, co teraz zakryto jest od oczu twoich!” Dziś jeszcze czas jest do nawrócenia twego, dziś jeszcze otrzymasz przebaczenie! Lecz jeśli tego głosu nie pojmiesz, jeśli nie zechcesz odpowiedzieć dobrym czynem wezwaniu —

„Zna na ciebie katusze już są zgotowane! „Otoczę cię nieprzyjacielem twoim wale: i obiega cię i ścina cię zewsząd, i na ziemię cię obala i syny twoje, którzy w tobie są, a nie zostanie w tobie kamienia na kamieniu.” Spełniły się te słowa w trzydzieści ośm lat potem na tem samym miejscu i w tym samym czasie. Tytus i Wespazjan dokonali dzieła zniszczenia świątyni tego miasta: otoczywszy je wałem, ścisnąwszy murem, w trzy dni zbudowanym, mieszkańców jego bez litości pomordowali. Tysiące niezliczone żydów zginęło od głodu i miecza, a z całego miasta i świątyni pozostawiono tylko trzy wieże, na pamiątkę, że istniała taka obrona w czasie podboju, z reszty zaś nie zostało kamienia na kamieniu.

Zburzona Jerozolima — to obraz duszy grzesznika. Gdy ją opuszczać będzie ciało, jej wróg weźmie ją w posiadanie na zawsze. „W ostatniej chwili życia — pisze św. Grzegorz — wystawi jej szatan przed oczy wszystkie grzechy, aby uczuła, że tytu otoczona jest wrogami, którzy jej będą towarzyszyli aż do piekła, i nie znajdzie żadnego środka, by się z ich rąk wydostać”, gdyż nie będzie miała więcej czasu czynić dobrze. O, jakież straszne nieszczęście czeka duszę, która opuściła Boga. Bóg się od niej odwrócił i stała się własnością szatana! Czyż niema środka uwolnić ją od tej ostateczności? Dlaczegoż taki los spotkał Jerozolimę? „Iżes nie poznało czasu nawiedzenia twego” — mówi Chrystus Pan. Nieczułość na nakłaniania Boże — oto przyczyna upadku Jerozolimy, oto przyczyna potępienia grzesznika. „Choćby grzechy twoje były jak szkarłat, nad śnieg wybieleją” (Iz. I). Zbawiciel po to przyszedł na ten świat, aby odkupić grzeszników od śmierci wiecznej! On nawiedza grzeszników, On puka do ich serca, „nawróćcie się grzesznicy!” On im przebaczy wszystkie grzechy, byle posłuchali Jego głosu, byle nie zatwardzili serce swoich „czasu nawiedzenia swego!”

Wstąpiwszy do Jerozolimy, Zbawiciel wstąpił do świątyni. „A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać sprzedające i kupujące”. Dawniej bydła, składane na ofiarę, były sprzedawane w mieście. Wskutek jednak ogólnego zepsucia i chciwości, jaka opanowała kapłanów żydowskich, przenieśli oni, pod pozorem wygody publicznej, sprzedaż bydła do przysionka świątyni. Zbawiciel tedy, nazajutrz po swym uroczystym wjeździe do Jerozolimy, uczyniwszy bicz z powrózków, powypędzał handlarzy i stoły ich poprzeczając (Jan II, 15). Lecz jakim sposobem jeden człowiek mógł wypędzać licznych handlarzy i nikt Mu się nie sprzeciwił? Św. Hieronim nam tłumaczy, że: „z oczu Chrystusa wychodził ogień straszny i błyszczący, a blask Majestatu Boskiego rozlał się na całem obliczu Jego”. To zaś napędziło bojaźnią i strachem cały naród i nikt się nie śmiał sprzeciwić, tem bardziej, gdy słyszano wyrazy, pełne powagi: „Dom mój, dom modlitwy jest. A wyście go uczynili jaskinią zbrojową.” Słuchajmyż głosu naszego Mistrza, pieśni często do świątyni naszych, bo tam On mieszka, tam On chce nas wysłuchiwać, jako król na stolicy swojej, byleśmy ze czcią i uszanowaniem wobec Jego się znajdowali.

Ks. W. B.

## ZA SZCZĘŚCIEM!

(Ciąg dalszy.)

Przy końcu tygodnia była wypłata. Mój Boże! Spodziewaliśmy się, że będzie dobra, wyższa, niżeli w Europie, ale zawiedliśmy się, dali nam po 6 złotych na dzień! Ja byłem sam, więc wystarczyło mi na tyle, aby głodu nie cierpieć, ale ci, co mieli żony, cóż mieli począć? Tedy sobie wyobraźcie ów wieczór po wypłacie, gdyśmy się wszyscy w chałupie jednego zeszli! Ani się mówić nie chciało, tak nam niedoła piersi gnioła. Więc po to przybyliśmy do tego kraju, aby niedo cierpieć? Więc na to rzuciliśmy ojczystą ziemię, aby w tej obcej krajnie cierpieć głód i naszym potem przynudzać obcym bogactwa? Kobiety płakały, myśmy wstrzymywali się, jak mogli. Nazajutrz była niedziela. Kościółka we wsi nie było; najbliższy znajdował się w owem mieście portowym, do którego cały dzień trzeba było iść. Zeszliśmy więc znowu do jednej chałupy i tam zaczęliśmy śpiewać nasze piękne polskie pieśni, ażeby przynajmniej cośkolwiek użyć nabożeństwa.

Napróżnym się siłą opowiedzieć wam, co się wówczas z nami działo; nie chcę rozkrwawiać serca tem wspomnieniem. Tydzień jeszcze wytrzymałem w tem piekle brazylijskiem, ale po tygodniu nie widziałem innej rady, jak uciec. Pan nasz, obawiając się smaku tego, nie wypłacił nam pieniędzy, ale nam dał za to towarów potrzebnych na tydzień, a wiele tego nie było, bo tam wszystko bardzo drogie, o wiele droższe, aniżeli u nas. Powiedziałem znajomym o zamiarze ucieczki. Z początku odradzali, ale gdy zmiarkowali, że mnie od tego nie odwiodą, rzekł jeden: „Szczęśliwyś bracie, żeś sam i jeszcze trochę grosza, z Europy przywiezionego masz. My jak niewolnicy! Zginie, gdy się z miejsca ruszymy”. Prośli mnie tedy, abym zabrał listy do krewnych, których o przysłanie pieniędzy na powrót do domu proszą. Wieczorem w niedzielę wyruszyłem. Nie jestem w stanie opisać wam tej strasznej drogi; bywały chwile, w których sądziłem, że już żywo nie wyjdę. Jeszcze do dziś słyszę, przeraźliwe wycie różnych dzikich zwierząt po lasach, jeszcze dziś drzę, gdy o tem wspomnę. Cała noc i pół dnia szedłem po górach, przepadłskach i lasach, wreszcie doszedłem do miasta portowego. Ponieważ przy przyjęciu roboty podpisywałem jakiś papier, więc się obawiałem, że może może ścigać będą i dlatego nieśmiało wchodziłem do miasta.

Tam kryłem się przez trzy dni, aż Bóg ulitował się nademną i zesłał mi jakiegoś majtka Polaka, który na okręcie niemieckim służył. Za jego sprawą dostałem się na okręt i za usługi na nim, przywieziono mnie do Hamburga. Tu trafiła mi się robotka w porcie, więc pracuję, ażeby kilka talarów na podróż do domu oszczędzić. Ponieważ zaś sam skosztowałem owych słodczy brazylijskich, przeto ja mogę, ostrzegam mych braci, którzy tak samo, a ja, chcąc szczęścia w Ameryce próbować i odwodzić ich od wyjazdu za morze...

Robotnik skończył opowiadanie i czekał, co mu na to powiedzą. Tak stary, jak dziewczę, szli, milcząc; nie wiedzieli, co na to powiedzieć...

Tak weszli w ulicę. Ruch, jaki tam panował, zbudził ich z zadumy. Stary podniósł głowę i rozejrzył się.

— A to my bodał czy nie tuż przed kwatery? — rzekł, wskazując na obęzce.

— To tu mieszkanie? — zapytał robotnik — u tego żyda? Jest to znany zdzierca; miejcie się na baczności, aby was nie odarł.

— A ba! — odparł na to stary. — Nie dam się oszukać.

— A jedziecie jutro? — zapytał robotnik.

— A juści, — odrzekł stary.

— Więc wam nie strach po tem, com wam opowiedział?

— Tak źle z nami nie będzie. Zresztą musimy jechać, bo już »sztykarty« mamy; przecie nie możemy pieniędzy za nie stracić.

— Lepiej stracić to, coście za nie dali — opowiedział robotnik — i wróćcie do domu.

Stary się rozśmiał.

— Nie mieliście szczęścia, przyjacielu — rzekł — więc musieliście z Ameryki uciekać.

— A wy, czy wiecie, że będzie miał większe szczęście? — zapytał robotnik.

— Jak będzie, tak będzie; my jedziemy! Zуска, pójdź.

To powiedziawszy, wiał dziewczę za rękę i wszedł do kwatery, nie powiedziawszy słowa więcej do robotnika. Zуска wyrwała się jednak w progu staremu i przybiegła do obcego, który stał jeszcze, z politowaniem za niemi patrząc.

— I kościółka tam nie ma? — spytała.

— Tylko gdzieś tam, co kilkadziesiąt mil — odrzekł obcy.

— A naszych mało?

— Jak gdzie trafi.

— Okropna.

— A zajechawszy tam, nie można powrócić?

— Mało kto wraca. Prawie wszyscy na zaw sze tam pozostają i giną.

— Bóg wam zaptać, przyjacielu.

Potem weszła do kwatery. Robotnik zaś ze zwieszoną głową odszedł wolnym krokiem.

„Kwaterna« składała się z kilku izb, niskich, ciemnych, cuchnących dymem fajczanym i zaduchem gorzałki. Wzdłuż pod ścianami stały rzędami łóżka proste, tylko tyle od siebie odległe, że za ledwie między niemi przejść było można. Na łóżkach siedzieli wychodźcy, gwarząc o szczęściu w Ameryce, i przepijając do siebie. Niektórzy skracali sobie czas grą w karty.

W izbie było wesoło i gwarno. Niktby nie przypuścił, iż ci wszyscy ludzie chcą jutro powierzyć swe losy morzu, że opuszczają za kilka godzin Europę i na niepewną dolę ruszą na obczyznę, po szczęście. W takich momentach ważnych ludzie są zwykle poważni, smutni. Tu inaczej; tu prawie wszyscy weseli, bo umysłem ich opanowało wyobrażenie, że niebawem skończy się ich bieda, a zacznie się raj, zacznie się szczęście, o którym słyszeli, którego dotąd nie doznali. Tylko tu i ówdzie siedział chłop lub kobieta w głębokiej zadumie, jakby głusi na wesoły gwar, który ich otaczał. Tych zajmowała i dręczyła myśl niepewności, czyli też w Ameryce uda im się znaleźć szczęście. Ale rozmyślenia ich zawsze się kończyły myślą: „Toć przecie będzie lepiej, aniżeli u nas, gdzie i bieda i ucisk. Tak wszyscy mówią...”

Stary z dziewczęciem przycisnęli się do swych łóżek.

— Połóż się, Zуска, bo jutro, skoro świt, trzeba wstać — odezwał się do niej łagodnie.

Zуска usiadła na łóżku i podniosła błagalne wzrok na starego.

— Ojezel! — rzekła cichym głosem — nie jedźmy.

— Stary aż się wstrząsnął.

— Nie wiesz, co gadasz, dziewucho — odparł opryskliwie. — My musimy jechać. Coby to ludzie we wsi powiedzieli?

— Ale jedziemy na zgnęb! — mówiło dziewczę.

— Ej, nagadał ci ten świszczypała bajek, o Brazylii — odmrunknął stary — więc cię strach bierze. Nie bój się, jam z toba. Toć, dziecko, — dodał łagodniejszym głosem — przecie mnie głównie o twoje szczęście chodzi. Jam stary, długich lat nie pozycie, ale ty masz być szczęśliwą, dla ciebie chciałbym zebrać trochę grosza.

— Ja go nie chcę, ojcie — odpowiedziała Zуска — wolę być biedną na całe życie, ale pozostać w domu. Wiece ojeze, ileśmy to razy na grobie matki się modlili; zdawało nam się, że nam lepiej i lżej, gdyśmy się na cmentarzu wyplakali. A teraz tak daleko od matki... tak daleko od kościoła, od ziemi, od naszych...

Rozplakała się; stary splunął, powstał i rzekł: — Jedziemy i kwita.

Ażeby uniknąć dalszej rozmowy, poszedł kilka kroków naprzód, i przysiadł się przy gronie ludzi, którzy w karty grali i niebawem cała jego uwaga skupiła się na grze.

Zуска tymczasem padła na kolana przy łóżku i zatoneła w modlitwie i płaczu...

Powoli umniejszał się gwar, ludzie kładli się spać. Stary przyszedł do swego łóżka, a zobaczywszy córkę kłęczącą, trącił ją w ramię i rzekł: — Zуска, połóż się.

Dziewczę wstało.

— Jedno mi jeszcze przyrzeknijcie, ojcie, — rzekła — że jutro przed odjazdem pójdziemy do kościoła.

— Pójdziemy — odrzekł stary — ale mi już nie płacz. Zobacysz, że znajdziemy szczęście, jakiego nie zaznałaś nigdy.

Zуска nic nie odpowiedziała. Nie rozbierając się, legła na łóżku. Stary zmówił pacierz i też się w swoje łóżko położył.

Cisza zaległa izbę. Ile ci śpiący ziota i szczęścia we śnie widzieli?...

Zуска nie mogła spać, choć znużona była bardzo. Gdy gwar panował, to pierzchy od niej smutne myśli. Teraz obsiadły jak rój pszczoł jej umysł i rojąc się ciągle, sprawiały biednemu dziewczęciu wielkie utrapienie.

Czasami zdrzemnęła się lekko, ale lada szmer na ulicy budził ją; słyszała każde uderzenie zegaru z pobliskiego kościoła, a co wybiła godzina, to jakby jej coś szepotało: „Już znowu o godzinę bliżej!”

Raz dawniej dziewczyna czytała opowieść, poświęconą z czytelnik księdza proboszcza, o losach wężnia, który za to, że swego kraju bronił, rozstrzelany został przez nieprzyjaciół. Chwile ostatnie biednego opisane były w książce szczegółowo, jak nie mniej i noc przed straceniem i poehód na plac egzekucyjny i sama śmierć.

Przyszło jej na myśl, że i ona jest jakby na śmierć skazana, że jutro śmierć nastąpi i że tylko godzin kilka dzieli ją od tej strasznej chwili. Myślała tak silnie w niej powstała, że prawie już pamięć straciła o tem, iż wyjazd tylko ją czeka, a nie

śmierć. Miała takie uczucie, że ten wyjazd, to śmierć.

Zaczęła się przygotowywać i obliczać ze sobą, jak na śmierć.

Kilka dni temu, gdy wyjeżdżali z domu, odprawiła spowiedź z całego życia i przyjęła Komunię św. Sumienie jej więc było spokojne. Jednak koniecznie pragnęła być jutro w kościele, aby się jeszcze raz polecić Boskiej opiece.

Wyrzucała sobie, że w domu ani nie płakała tak głośno, ani ojca nie prosiła, ażeby nie jechali. Sama nie umiała sobie teraz zdać sprawy z tego, dlaczego obojętniejszą była w domu. Odradzała wprawdzie, ale nie tak stanowczo. W głębi jej serca był wówczas promyśłek nadziei, że tam, za morzem, będzie lepiej. Będąc nadto ciągle jeszcze na ojczyźnej ziemi i między swymi, nie czuła tak opuszczenia, tęsknoty, jak teraz, gdy już w obcym mieście stanęła. Dlatego jakoś łatwiej zgodziła się na wyjazd. W prostocie swojej nie zdawała sobie z tego sprawy, że na obczyźnie istotnie całkiem obcą będzie; zdawało jej się raczej, że byle przebyć długą podróż, to znów zwinie między swoich, jak to raz było, gdy do ciotki pojechała w dalekie strony. Tymczasem opowiadanie dzisiejsze owego robotnika pozrywało i popsulo jej całkiem te marzenia. Gdy siedziała nad morzem, to strach miała przed podróżą tylko; teraz gorzej jeszcze obawiała się przybycia do nieznanego kraju.

A może też będzie szczęście?... Jak podobna, aby było lepsze tam, w obcej ziemi, między obcymi ludźmi, aniżeli było na swojej ziemi, między swymi! Choćby zarobek był dobry i pieniędzy dużo, czyż to dla jej szczęścia? Nie sposób, bo pieniądze same nikomu szczęścia nie dadzą. Potrzeba do tego więcej, potrzeba spokoju duszy, zadowolenia serca, swobodnej głowy i wesołej myśli. Skąd tam wiać spokój duszy, gdy kościółów nie ma, skąd zadowolenie serca, gdy tam wszystko ból sercu sprawia, skąd swobodną głowę i myśl wesołą, gdy tam ciągle smutek, tęsknota za swoją ziemią i swoimi? Więc tam szczęścia prawdziwego być nie może...

Ow wiezień z opowieści, leżał właśnie tak, jak ma teraz pół we śnie, pół na jawie. Był spokojny, bo umierał niewinnie, a z sumieniem się obliczył. «Spokojne sumienie dodaje człowiekowi takiego męstwa, że nawet śmierci odważy się zająrzeć w oczy bez drżenia». Tak stało w powieści.

Zuska zazdrościła owemu więźniowi spokojności, którego ona znaleźć nie mogła. Bo oprócz tych myśli, dreczyła ją jeszcze myśl o ojcu. Nie miała do niego żalu, bo wiedziała, że ją kochał i że głównie dla niej, wybrał się w tę podróż. Ponieważ natrętna myśl o śmierci całym jej umysłem owładnęła, przeto tak się z nią już prawie oswoiła, że na niej, jak na fundamencie opierała inne myśli. Myślała więc, co to będzie z ojcem, gdy ona umrze i nie może znaleźć żadnej odpowiedzi na to pytanie.

Chwilami ogarniała ją niemoc wielka, sen parzył jej powieki, zdawało jej się, że śpi. Ale jednak tak być nie mogło, bo słyszała wyraźnie, gdy kto w izbie zakaszał, lub gdy łóżko jakie zaskrzyptało...

W tym stanie przetrwała do rana. Około godziny piątej zaczęli się ludzie ruszać, wstawać. Ojciec Zuski obudził się także i nawykły do rychłego wstawania, podniósł się zaraz. Sądził, że córka śpi. Niech śpi jeszcze chwilek, pomyślał, zmęczona biedaczka...  
(Dokończenie nastąpi.)

## DLA DOMU I GOSPODARSTWA.

Jak zapobiegać wzdęciu u kóz i królików?

W czasopiśmie »Hof und Garten« znajdujemy następujące rady, zapobiegające wzdęciu u kóz i królików: Obecnie, gdy nastąpiła zmiana paszy ze suchej na zieloną, chorują często bardzo kozy na wzdęcie. Wzdęcie to powstaje przez zbyt wielkie nagromadzenie się gazów w żołądku i flakach. Gdy to nastąpi, jest rychła pomoc nieodzowna. Najpierw trzeba się postarać o natychmiastowe usunięcie nagromadzonych gazów w żołądku. Trzeba więc najpierw pobudzić żucie, w tym celu kładzie się kozie powróśło ze słomy w pysk, umaczone w smole drzewnej, przez co zmusza się kózę do ciągłego żucia. Dobrze też jest rozcierać i masować lewy bok kozy »zwłaszcza miejsce, w którym znajduje się żołądek, przez co następuje wypróżnienie żołądka. Zlewanie zimną wodą zadniej części srośki często również dobry skutek. Z lekarstw użyć można salmiaku (łyżeczkę na pół litra wody), herbaty z rumianku, dodając 5 gramów magnezyi albo też okowity z domieszką letniej wody lub czarnej kawy z koniakiem. Bardzo skutecznym środkiem na usunięcie wzdęcia jest sposób następujący: Kozę chwytają za przednie nogi, podnosząc ją, ktoś inny urabia lub masuje silnie lewy bok kozy, powtarzając tę czynność tak długo, dopóki wzdęcia się nie usunie. Jeżeli to nic nie pomoże, wtedy przywołać trzeba weterynarza.

Te same objawy chlorów spotyka się u królików z tą jednakże różnicą, że są dla nich niebezpieczniejsze, ponieważ postępują bardzo szybko i w przeciągu pół godziny powodują śmierć przez uduszenie. Do usunięcia wzdęcia u królików zabrać się należy jaknajrychlej, a mianowicie przez rozcieranie i urabianie tułowia, przez oblewanie zimną wodą, zarządzenie lewatywy lub przez gonienie csorego królika. Wewnętrznie leczyć można, podając co pół godziny łyżeczkę rozcieńczonej wody wapiennej albo też 5 kropli salmiaku na łyżeczkę wody.

Podczas przechodzenia z paszy suchej na zieloną powstaje także często u kóz i królików rozwolnienie. Chcąc skutecznie zapobiedz tej chorobie, należy przedewszystkiem zwierzę trzymać ciepło i chronić przed przeziębieniem oraz nie przepraszać go. Działa tutaj bardzo dobrze odwar z kory dębowej lub wierzbowej. Prócz tego podaje się rano i wieczorem chorej kozie 5 gramów, królikowi jeden gram tanalbinu w owstianym lub lnianym oleju. Środki powyższe chronią po największej części od każdego grożącego niebezpieczeństwa.

## ŻARTY.

### PRZY OBIEDZIE.

— Jak pan znajdujesz tę butelczynę

— Tak gospodarz dowcipnego gościa.

— Bardzo mała na swój wiek.

### CZUŁA MAŁŻONKA.

Pani W. dowiaduje się nagle, że jej małżonka — jak to poprostu mówią — przed chwilą właśnie szlak trafił w biurze.

— Ach, co za nieszczęście! — wykrzykuje zrozpaczona — umarł, umarł, a tu od pierwszego lipca mieli mu ośmiore odwrznąć.